

## Warszawskie losy Szymona Chorczenki (1868–1923)

Rodem z Trok, przybył nad Wisłę we wczesnej młodości, by pozostać tu na całe życie.

# Karaim z

W ostatnim trzydziestolecu wieku XIX i na początku XX w Warszawie mieszkała całkiem spora grupa Karaimów. Choć była na tyle liczna, by na Woli, ówczesnym przedmieściu, powstał w 1890 r. Cmentarz Karaimski, na którym spoczęli niektórzy z jej członków, wydaje się, że karaimska obecność nad Wisłą miała charakter głównie tymczasowy. Karaimi przyjeżdżali do Warszawy robić interesy, pracować czy uczyć się, a potem powracali w rodzinne strony – czy to po rodzinnej tragedii, jak w wypadku Józefa Kapłanowskiego, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Awazymyz”, czy aby przejąć interesy po zmarłym ojcu, jak Borys Szyszman, syn współwłaściciela firmy Szyszman i Duruncza w Wilnie. Resztę Karaimów, w większości krymskiego pochodzenia, wymiotła z Warszawy pierwsza wojna światowa i ewakuacja w 1915 r. Ale był ktoś, kto pozostał, zwiąawszy się z miastem nad Wisłą na całe swe dorosłe życie.

### Jedna stara fotografia

Tym kimś był Szymon Chorczenko. Jego nazwisko przewijało się w opowieściach o czasach minionych, ale o nim samym niewiele było wiadomo. Gdy w 2009 roku z Mariolą Abkowicz zbierałyśmy materiały do wystawy „Karaj jołłary – karaimskie drogi. Karaimi w dawnej fotografii”, której część była poświęcona Karaimom w Warszawie, pani Maria Emilia Zajączkowska-Łopatto udostępniła nam dwie fotografie. Na jednej, mocno zniszczonej, na tle urządnego w atelier „lasu” widać mężczyznę w stroju myśliwego, z dubeltówką przy nodze, na drugiej zaś grupę kawalerów – z lewej stoi młody człowiek w szykownym kanotierze (słomkowym kapeluszu o płaskiej główce, z czarną wstążką) i jedwabnym krawacie. Przekazaniu zdjęć towarzyszyła informacja, że jest to przyrodni brat babci Jutkiewiczowej, który w Warszawie miał sklep tytoniowy na Wierzbowej i zatrudnił w nim swego szwagra, Rafała Jutkiewicza.

Niestety, po dokładniejszej analizie drugiej fotografii okazało się, że nie może na niej być Szymona Chorczenki. Pozostaje nam więc tylko

jedna jego podobizna. O Szymonie i jego warszawskich losach mogliśmy więcej się dowiedzieć dzięki kwerendzie przeprowadzonej na potrzeby projektu „Wirtualna mapa miejsc związanych z obecnością Karaimów w Warszawie przed I wojną światową jako środek integracji społeczności Karaimów”, realizowanego przez Fundację Karaimskie Dziedzictwo. Znakomitym źródłem informacji okazały się dawne warszawskie gazety, w których bohater niniejszej opowieści zamieszczał ogłoszenia i reklamy, a także występował w prasowych doniesieniach. Jak się bowiem okazało, aktywnie uczestniczył w życiu społecznym miasta.

### Zgubiony pugilares

Pod pełnym imieniem i nazwiskiem Szymon Chorczenko pojawia się na łamach warszawskiej prasy w roku 1893, gdy przytrafiła mu się niemiła przygoda: „Dnia 11 lipca po południu przechodząc ulicą Erywańską (czyli dzisiejszą Kredytową – przyp. autorki) ku Marszałkowskiej zgubiłem pugilares, w którym znajdowało się 781 rs. oraz różne kwity. Uczciwy znalazca zechce zwrócić takowe za nagrodą na Marszałkowską 149. Szymon Chorczenko” („Kurjer Poranny”, R. 17, nr 195 i 196, s. 8). Nie dowiemy się zapewne już nigdy, czy znalazca okazał się uczciwy. Można wątpić, zwłaszcza że suma była znaczna – w owym czasie miesięczne zarobki robotnika wynosiły ok. 30 rubli. W ogłoszeniu wart uwagi jest adres – Marszałkowska bowiem to ulica, przy której przez następne ćwierć wieku będzie się toczyć zawodowe życie pechowego przechodnia.

Wskazówkę co do okoliczności jego pojawienia się w Warszawie znajdujemy w „Kurjerze Porannym”, który 22 kwietnia 1885 r. donosił o samobójczej śmierci córki Józefa Kapłanowskiego, Anny. Tymi, którzy znaleźli jej ciało, byli służąca Rozalia i chłopiec sklepowy o imieniu Szymon. Nazwiska tego ostatniego nie podano, ale jest całkiem prawdopodobne, że chodzi o Chorczenkę, który znalazł zatrudnienie w składzie tytoniowym swojego krajana z Trok, być może krewnego lub powinowatego.

Stan tej jedynej zachowanej fotografii Szymona Chorczenki wskazuje, że nie przechowywano jej w albumie. Może nosiła ją przy sobie jego matka lub siostra?



Fot. archiwum ZKP

# ulicy Marszałkowskiej

Rodzina Chorczenków, podobnie jak rodzina Kapłanowskich, wywodziła się z północnej Litwy. Pradziad Szymona, Zachariasz syn Samuela (ur. ok. 1767) z żoną Esterą ze Szpakowskich (ur. ok. 1762) oraz synem Dawidem (1797–1852) przybyli nad Galwe z powiatu upickiego niedługo przed rokiem 1811 r. Według spisu ludności, tzw. rewizyjnej skazki z roku 1858 syn Dawida, Józef Chorczenko (ur. 1828) był żonaty z Jefefiją, córką Judy, i miał z nią dwóch synów, Dawida (ur. 1853) oraz Pinachasa (ur. 1857). Urodzony w 1868 r. Szymon był najprawdopodobniej synem z drugiego małżeństwa Józefa, który zmarł, gdy jego najmłodszy potomek był małym dzieckiem. W 1873 r. owdowiała matka Szymona, Malka Judyta vel Maria z domu Dubińska (ur. 1844), wyszła ponownie za mąż, poślubiając 45-letniego wdowca, Natana Josifa Bezekowicza. Wkrótce urodziła mu dwie córki: w 1875 Annę i w 1878 Rachełę, później żonę Rafała Nauma Jutkiewicza i matkę Nadziei, żony profesora Ananiasza Zajączkowskiego, turkologa. Młody Chorczenko musiał się szybko usamodzielnic, stąd być może jego obecność już jako 17-latką w Warszawie.

## Cegielnia i uzdolniona panna

Od roku 1896 pojawiają się pierwsze ogłoszenia podpisane jego nazwiskiem. Widnieje na nich adres Marszałkowska 80. Prowadzoną przezeń działalność można z grubsza określić jako handlową, choć nie ograniczała się ona do jednej branży. Chorczenko pośredniczy w obrocie nieruchomościami, oferując a to „sklep dystrybucyjno-spożywczy w dobrym punkcie, dobrze prosperujący”, a to „sklep kolonialny duży z piwnicą, pakamerem”, kiedy indziej znów „cegielnię nieeksploatowaną, materiał wysokiej dobroci”. Nie wiemy, czy pod powyższym adresem ma już swój sklep, w każdym razie służy on też za skrzynkę kontaktową dla poszukujących pracowników (i najwyraźniej zaprzyjaźnionych) firm z sąsiedztwa: „Potrzebna kompletnie uzdolniona panna do krawiecczyzny na wyjazd do Witebska, warunki dobre. Wiadomość: Mar-



Fot. archiwum ZKP

W warszawskim sklepie Chorczenki zatrudnienie znalazł jego szwagier, Rafał Naum Jutkiewicz, mąż jego przyrodniej siostry, Racheli. Na zdjęciu małżonkowie Jutkiewicz z córką, Nadzieją, później Zajączkowską.

szalkowska 80. S. Chorczenko lub w szkole kroju pani Skwareckiej” (ogłoszenia z „Kuriera Warszawskiego” i „Kurjera Porannego” z lat 1896–1898). Dwa lata później prowadzi już bez wątpienia własny sklep i zamieszcza ogłoszenie: „Uczeń sklepowy potrzebny zaraz, pierwszeństwo sierocie moralnej konduity, z rekomendacją. Marszałkowska 68, sklep tabaczny S. Chorczenko” („Kurjer Warszawski”, R. 78, nr 307). Oferuje w nim „doskonale tytonie w detalicznej sprzedaży fabryk Saatczy i Mangubi, S-wie J. Aswaduruwa, A. M. Popowa, K. J. Mesaksudi, W. O. Stamboli” („Kurjer Poranny” R. 22, nr 336 i 329). Pierwsi i ostatni z wymienionych producentów to znani przedsiębiorcy karaimscy, oferujący swe produkty zresztą nie tylko w Rosji, ale także za granicą.

Pierwszy adres, który pojawia się w anonsach składu tabacznego Chorczenki, to Marszałkowska 68. Działał pod firmą Saatczy i Mangubi, ale oferował też wyroby innych znanych fabryk tytoniowych.



Numer 68 był pierwszym adresem sklepu Szymona przy Marszałkowskiej. Mieścił się zapewne w starszej kamienicy na rogu Sadowej, którą w końcówce stulecia wyburzono pod budowę nowej, w neogotyckim stylu, co być może zmusiło naszego tabacznika do przeprowadzki... na drugą stronę ulicy, pod numer 77 na rogu Wilczej. Tu sklep pod firmą S. Chorczenko działał od roku co najmniej 1901 do 1918, „stałe zaopatrzonej w wielki wybór najlepszej flory tytoniowej Turcji, Kaukazu i Krymu”



Fot. autorki

Ani neogotycka kamienica przy Marszałkowskiej 68, ani ta pod numerem 77 pod drugiej stronie ulicy nie przetrwały. Dziś pod adresem pierwszej wznosi się tzw. Dom Pisarzy, blok mieszkalny z lat 60. XX w., a w miejscu, gdzie stała druga, biegnie zachodnia jezdnia poszerzonej Marszałkowskiej.

(inserirat na stronie tytułowej Księgi adresowej Królestwa Polskiego na rok 1907).

Każdy zarobek jest dobry, niekiedy więc nasz rzutki przedsiębiorca rozszerza oferowany asortyment towarów. W jego sklepie nabyć można np. „stereoskop «Eureka», metalowy rozsuwany rb. 1 kop. 50. 50 stereoskopowych kart pocztowych z widokami Kaukazu, miast znad Czarnego Morza, Warszawy i innych po 5 kop. szt.” („Kurjer Warszawski” R. 82, 1902, nr 33 i in.). W 1903 r. na łamach „Kurjera Warszawskiego” pojawia się seria zamieszczonych przez Chorczenkę ogłoszeń o sprzedaży... roweru: „kosztował 140, sprzedam za 80”, „w dobrym stanie tanio”, „nowy wyjeżdżając tanio”, „nowy za bezcen sprzedam” itp. Czy była to próba pozbycia się zbędnego nabytku czy też podjęcia działalności w rozwojowej branży sportowej, tego się chyba już nie dowiemy.

### Dopaść konkurencję i... opluć

W branży tytoniowej konkurencja była ostra. Nie dość, że trzeba było rywalizować z żydowskimi handlarzami, takimi jak Brojda i Berman, którzy uzyskali prawa do wyłącznego reprezentowania nad Wisłą najbardziej znanych karaimskich producentów: Majkapara z Rygi, braci Kogen z Kijowa i S. Gabaja z Moskwy, to jeszcze приходило mierzyć się także z innymi Karaimami handlującymi tytoniem w Warszawie. Nic dziwnego więc, że zdarzały się konflikty. Jeden z nich był na tyle gwałtowny, że zainteresował prasę: „Pomiędzy tzw. tabacznikami tutejszymi, kupcami Szymonem Chorczenko a Boruchem Szyszmanem, długoletnimi znajomymi, wynikło nieporozumienie, które ostatecznie zaprowadziło poważnione strony przed kratki sądowe. (...) P. Chorczenko, spotkawszy p. Szyszmana na ulicy Miodowej, podbiegł do niego i podczas gdy przyjaciel przytrzymywał Szyszmana za obie ręce, Chorczenko dwukrotnie plunął mu w twarz, a następnie... salwował się ucieczką. Oburzenie obecnych nie miało granic, a sprawa niebawem oparła się o sędzięgo pokoju, który odrzuciwszy wszelkie tłumaczenie się Ch. skazał go na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu policyjnego. W skardze apelacyjnej Ch. dowodzi (...), że rozdrażnienie i zerwanie stosunków opartych na długoletnich wzajemnych usługach, nastąpiło z winy Szyszmana, który umyślnie dopuścił był do protestu weksel z podpisem Ch., by poderwać kredyt oskarżonego” („Goniec Wieczorny” nr 19, 22 grudnia 1905/11 stycznia 1906, s. 6). Ostatecznie karę zmniejszono do 20 dni, ale zająście spowodowało, jak można przypuszczać, pewne

—12140

Zarząd Zakładów Gazowych.

**TYTONIE**  
**NIEBYWAŁEJ DOTYCHCZAS DOBROCI**  
 bez szwary  
**ILDIZ KIOSK**  
 w cenie od 2.20 do 12 rubli za funt.

**CHAN KEFI**  
 w cenie 1.36 kop. i 1.60 za funt.  
 fab. Br. BABADAGŁA w Odessie  
 poleca SKŁAD TYTONIU  
**S. CHORCZENKO**  
 77 Marszałkowska 77. 1-14172

Sprzedaż we wsz. stkich Składach Aptecznych i Aptekach.

Dzisiaj  
 4-kolumna.  
 Jubileusz  
 ułanów Jeg  
 Śniadanie w  
 25 wrześni  
 cerskim pulk  
 galwe, pod  
 kolo g. i pp  
 wnego wejści  
 cy oficerowi  
 osoby, które  
 ku, deputacj  
 znajdowali s  
 tanci: Bobril  
 i z armji n  
 generał piec  
 tor Podgorod  
 nanci: von W  
 chomlinow,  
 i inni; łowcz  
 Wielopolski

Pod adresem Marszałkowska 77 skład Chorczenki działał od pierwszych lat XX w. do przeprowadzki na Wierzbową w roku 1918. Wcześniej, w latach 80. XIX w. po sąsiedzku, pod numerami 71 i 75, mieściły się sklepy tytoniowe Beniamina Pryka oraz Szyszmana i Durunczy.

ochłodzenie stosunków Chorczenki z karaimską diasporą w Warszawie, w której Szyszmanowie, majetna rodzina fabrykantów z Wilna, grała pierwsze skrzypce.

### Zaangażowany w sprawy społeczne

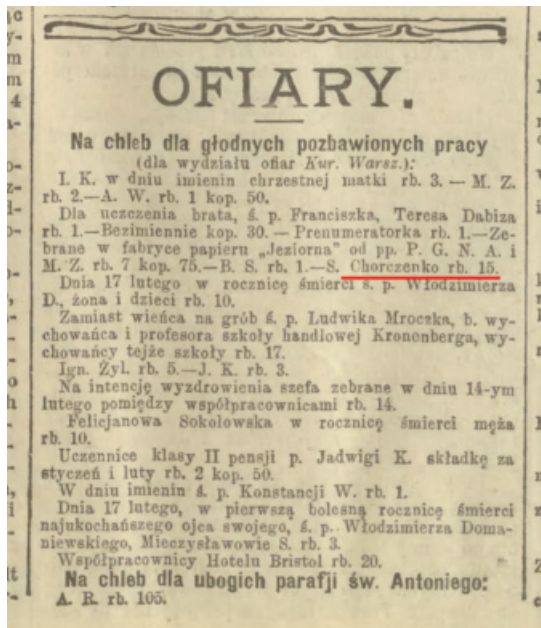
Zrekompensował to sobie, włączając się w działalność społeczną m.in. w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych miasta Warszawy. Organizacja ta, założona w roku 1885 r. i w początkach XX w. zrzeszająca około trzech tysięcy osób, miała na celu materialne i duchowe wspieranie swoich członków oraz ich rodzin, udzielała za-pomóg, pomagała w poszukiwaniu pracy, umożliwiała podnoszenie kwalifikacji poprzez organizację kursów doszkalających. Na łamach warszawskiej prasy znaleźć można notatki na temat działalności tak dobroczynnej, jak i organizacyjnej Towarzystwa, z których dowiadujemy się, że w 1908 r. Szymon Chorczenko wszedł w skład zarządu Kasy Pogrzebowej Towarzystwa, a w 1911 jako członek komisji budowlanej był orędownikiem przystąpienia (po, ba, blisko 17 latach przygotowań!) do budowy własnej siedziby Towarzystwa, co zakończyło się oddaniem w końcu do użytku okazałego gmachu przy Siennej 16. Warto w tym miejscu wspomnieć

o tragicznych wydarzeniach związanych z tą nieistniejącą już budowlą (znajdowała się tam, gdzie dziś wznosi się Pałac Kultury i Nauki) z wejściem także od Śliskiej 9. W listopadzie 1941 r. przeniesiono tu Dom Sierot Janusza Korczaka i stąd właśnie 5 sierpnia 1942 r. przez bramę od Śliskiej Korczak i jego wychowankowie zostali wypędzeni na Umschlagplatz i wywiezieni do obozu w Treblince.

Wróćmy jednak do naszego kupca. Jego nazwisko znajdujemy również w pojawiających się na łamach prasy sprawozdaniach z działalności założonego w 1910 r. Koła Wpisów Szkolnych, które za zadanie miało wspierać materialnie kształcenie dzieci członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy. Zaangażował się też w sprawę organu prasowego Towarzystwa, gazetki „Świat Pracowniczy” i w gorących dyskusjach nad losem pisma opowiadał się za bezwzględnym jego utrzymaniem.

Sklep Chorczenki był często wymieniany wśród tak znanych warszawskich firm, jak Wedel, Blikle, Fukier, restauratorzy Simon i Stecki, browarnicy Habermus i Schiele czy kapelusznik Mieszkowski, w gronie ofiarodawców fantów na loterie charytatywne, z których dochód przeznaczano na rozmaite cele statutowe organizacji. Bywał też punktem sprzedaży biletów na imprezy dobroczynne, jak np. na wielką zabawę

Obdarzony najwyraźniej wrażliwością na biedę i niedolę Chorczenko nie raz wspierał różnego rodzaju akcje i zbiórki charytatywne.



Tekst powstał na podstawie kwerendy w ramach zadania „Wirtualna mapa miejsc związanych z obecnością Karaimów w Warszawie przed I wojną światową jako środek integracji społeczności Karaimów” realizowanego przez Fundację Karaimskie Dziedzictwo na podstawie Umowy nr 183/II/2020 z Narodowym Instytutem Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach programu FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH – KONKURS FIO 2014–2020.



kwiatową na rzecz budowy letniska dla handlowców, urządzoną w Bagateli, gdzie, jak informowała „Nowa Gazeta” (R. 7, 1912, nr 331), „prócz zwykłego programu teatrów warszawskich ma być dodany wielki numer atrakcyjny, który jednak inicjatorzy zabawy trzymają chwilowo w tajemnicy”.

### Zyski i straty

Przestępczość, a zwłaszcza kradzieże, były plagą dawnej Warszawy – ofiarą złodziei padł również nasz kupiec z Marszałkowskiej. „Ze składu wyrobów tabaczknych Siemiona Chorczenko nieznanymi sprawcami dostawczy się tam w nocy przez łufcik od podwórza, skradli różnych towarów na sumę 500 rb.” – donosił 9 grudnia 1911 r. „Kurjer Poranny”.

Interes jednak się kręcił i przynosił dochody, które należało dobrze ulokować. Miasto się rozwijało, a najbezpieczniejszą inwestycją były nieruchomości. W 1912 r. Szymon Chorczenko nabył na licytacji za sumę 34 tysięcy rubli parcelę z 4-kondygnacyjnym budynkiem mieszkalnym po drugiej stronie Wisły, przy ulicy Folwarcznej 14. Rejon ten, noszący nazwę Szmulowizna, był wówczas jedną z dzielnic stonkowo niedawno włączonych w obręb Warszawy. W ten sposób Chorczenko został właścicielem gruntu, a jego nazwisko znajdujemy na liście uprawnionych do głosowania w wyborach do Dumy IV kadencji w 1912 r. wśród drobnych posiadaczy. Należały do niego także inne nieruchomości, w tym willa „Stella-Henrykówka w podwarszawskiej Zielonce. Po-

nad dwadzieścia lat po jego śmierci miała się ona stać pierwszą przystanią dla opuszczających w roku 1944 Łuck i Halicz rodaków.

Osiągnąwszy stabilizację zawodową, Szymon uporządkował też życie prywatne – żony poszukiwał nie gdzie indziej, a w rodzinnych Trokach. Ożenił się z dużo młodszą od siebie Karaimką, Dorotą Firkowicz (ur. 1891) i w roku 1913 został ojcem córki-jedynaczki, Tairy Aldony.

Wybuch pierwszej wojny światowej zastał go w Warszawie. W 1915 r. podczas ewakuacji z miasta wyjechali wszyscy Karaimi, on jednak pozostał. Nadal prowadził sklep przy Marszałkowskiej 77 i udzielał się w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy.

Gdy wojna miała się już ku końcowi, Szymon Chorczenko rozpoczął działalność w nowym miejscu – latem 1918 r. przeniósł swój sklep tytoniowy na Wierzbową 5 (róg Niecałej). Adres to nowy i nie nowy jednocześnie – na przełomie lat 80. i 90. XIX w. miała tam swoją siedzibę firma „Odessa” dawnego pryncypała Szymona, Józefa Kapłanowskiego. Potem lokal przeszedł w ręce krymskiego Karaima, Saduka Kefelego, a po śmierci tegoż w roku 1895 tytoniem handlowała tam wdowa Kefeli. Chorczenko nie porzucił jednak całkowicie swojej ulubionej ulicy – w ogłoszeniu o zmianie siedziby jako jego adres prywatny figuruje Marszałkowska 53 („Kurjer Polski” R. 21, 1918, nr 186). W prasie znów pojawiają się reklamy: „S. Chorczenko Wierzbowa 5 vis à vis teatru Rozmaitości poleca niezrównanej dobroci z czystego Smyrneńskiego tytoniu Papierosy KOŁOS 20 szt. 200 marek Fabryki Progres” („Gazeta Poranna 2 Grosze”, R. 10, 1922, nr 132).

Nie wiemy, czy choroba pojawiła się nagle, czy zdrowie nie dopisywało mu od dłuższego czasu. „Kupiec z Warszawy”, Szymon Chorczenko, umiera w wieku 55 lat 28 listopada 1923 r. w mieście, w którym spędził całe swe dorosłe życie. Pierwszy prawdziwie warszawski, choć nieurodzony nad Wisłą Karaim nie spoczął jednak na warszawskiej Woli – jego ciało przewieziono do ojczystych Trok i tam pochowano. Historia sklepu tytoniowego przy Wierzbowej 5 tak jak nie skończyła się wraz z wyjazdem Józefa Kapłanowskiego, tak i nie dobiega końca wraz ze śmiercią Chorczenko, ale to już temat na inną opowieść.

Anna Sulimowicz-Keruth

W artykule wykorzystano materiały zebrane przez autorkę i Adama J. Dubińskiego w rezultacie kwerendy w bibliotece cyfrowej Uniwersytetu Warszawskiego (Crispa) <https://crispa.uw.edu.pl/>.